

# Zgniłe Pióra rozdane

O konkursie dla mediów Zgniłe Pióro im. Staruchy Szapoklak pisałem już w lutowym numerze „Dzikiego Życia”. Opublikowaliśmy wówczas także jego regulamin. Przypomnę tylko, że celem konkursu jest przyznanie antynagród dla dziennikarzy i mediów, które szerzą niesprawdzone, niekiedy wręcz kłamliwe informacje, powodujące wzrost nienawiści do zwierząt. Spotykamy się z takimi informacjami w naszym kraju, a na Ukrainie przyjmuje to wręcz zastraszające rozmiary. W samym tylko 2012 r. aktywiści z Kijowskiego Centrum Ekologiczno-Kulturalnego zebrali ponad 380 bioksenofobicznych doniesień medialnych (prym wiodły w tym media krymskie – ok. 100). „Nagrody” przyznawane są przez międzynarodowe jury, w skład którego wchodzi przedstawiciele ukraińskich i polskich organizacji przyrodniczych oraz działających na rzecz ochrony zwierząt.

Przyszedł czas na wyniki pierwszej edycji konkursu. 9 kwietnia br. w siedzibie Ukraińskiej Agencji Informacyjnej UNIAN w Kijowie odbyła się konferencja prasowa, na której ogłoszono „zwycięzców”. „Doceniona” została ciężka i szkodliwa praca dziennikarzy i mediów z Ukrainy, Rosji i Polski. Oto lista laureatów:

## W kategorii „Autor materiału”:

- miejsce I (*ex aequo*) – **Lubow Szewczenko**, reporterka z Charkowa za rozpowszechnianie metod trucia psów w audycjach kanału telewizyjnego „Inter”, oraz **Siergiej Lisowski**, redaktor naczelny gazety „Społeczeństwo i ekologia” z Sankt Petersburga (Rosja), za **opublikowanie wielu artykułów antyekologicznych**.
- miejsce II – **Dmitrij Derij**, gazeta „Komsomolska Prawda” (Kijów), za materiał „**Pod stolicą napadł na ludzi dziki wilk: są ofiary**”. Materiał propaguje negatywne i niesprawdzone informacje o wilkach.
- miejsce III – **Robert Grzeszczyk**, portal Wiadomości24.pl za materiał „**Polska strofuje Słowację w sprawie wilków**”. Materiał propaguje negatywny stosunek do wilków i ich ochrony.

## W kategorii „Redakcja mediów”:

- miejsce I – Krymski portal informacyjny „**Krym. W mieście**” za materiał „**Doghunterzy Krymu: bojownicy o ludzi szarpanych przez psy czy »obdzieracze« ze skóry**”. Materiał propaguje trucie bezdomnych psów.
- miejsce II – gazeta „**Wysoki Zamek**”, Lwów, za artykuł „**Na Ukrainie namnożyło się wilków**”. Materiał propaguje negatywne nastawienie do wilków.
- miejsce III (*ex aequo*) – **służba prasowa Ministerstwa Ekologii i Zasobów Naturalnych Ukrainy** za materiał „**Najazd polskich wilków na Wołyń**” – materiał propaguje negatywny stosunek do wilków, oraz witryna „**Zoogid**” (Charków) za **propagowanie bioksenofobii w stosunku do nietoperzy** i innych zwierząt.

## Grand Prix:

**Portal informacyjny „Przestępczość.net”** (Mikołajów, Ukraina) za **serię antywilczych publikacji** opublikowanych w listopadzie i grudniu 2012 roku, które omal nie doprowadziły do unicestwienia watahy wilków w Parku Narodowym „Białołbrzeże Światosława”.

Dla każdego z laureatów przygotowany został specjalny dyplom z podobizną Staruchy Szapoklak,

wydrukowany na papierze pakunkowym o jakości odpowiadającej jakości informacji, którą rozpowszechniają te osoby czy media. Ubolewamy, że niestety na papierze toaletowym nie da się drukować. Na dyplomach tych znalazły się lakoniczne (siłą rzeczy) uzasadnienia ich nadania konkretnej osobie czy medium. Ale za tymi krótkimi stwierdzeniami „za propagowanie bioksenofobii”, „za propagowanie trucia psów” itp. kryją się często bardzo okrutne obrazy. Weźmy pierwszy z brzegu dyplom dla charkowskiej dziennikarki Lubow Szewczenko. Kobieta ta, określając się mianem doghuntera (z ang. łowcy psów, bezdomnych – w Polsce mamy takie „piękne” słowo na określenie tej „profesji” – hycel), w jednym z kanałów telewizyjnych pokazała cały proces trucia bezdomnych psów od początku do końca. W programie pokazano, jaki preparat trujący i gdzie kupować, jak szprycować nim mięso, jak karmić bezdomne psy, a nawet pokazano okrutny efekt tego procederu – trzęsącego się w agonii, toczącego pianę z pyska otrutego psa. Uczestnicy konferencji prasowej i obecni dziennikarze mogli na własne oczy zobaczyć ten materiał, włącznie z najbardziej okrutną sceną – długą agonią otrutego psa. Zaś dziennikarka ta chwali się, że w taki sposób pozabawiła już życia kilka psów i ma zamiar robić to nadal. To „dzięki” takim portalom, jak również „nagrodzony” „Zoogid” z Charkowa, pojawiają się potem dewianci zabijający nietoperze dla przyjemności i jeszcze przechwalający się tym na forach internetowych, prezentując również fotograficzne dowody swego zbrocznia – o czym opowiadała członkini jury dr Elena Godlewska z Ukraińskiego Centrum Ochrony Nietoperzy.



Członkowie jury konkursu dla mediów Zgniłe Pióro im. Staruchy Szapoklak. Fot. Iwan Parkinoza

Zamieszczana z uporem i premedytacją seria antywilczych materiałów na mikołajewskim portalu przestępczość.net (ukr. Prestupnist.net) omal nie doprowadziła do wybicia wilczej watahy w Parku Narodowym „Białobrzeże Światosława”. Jak się później okazało, istotnie taki miała cel, a wilki ocalały tylko dzięki poświęceniu obrońców zwierząt z Odessy i Mikołajowa oraz Kijowskiego Centrum Ekologiczno-Kulturalnego.

Co zaskakujące, na propagowanie niepotwierdzonych, w tym wypadku antywilczych materiałów i doniesień pozwalają sobie szanujące się tytuły i instytucje, jak opiniotwórcza gazeta „Wysoki Zamek” ze Lwowa czy Służba Prasowa... Ministerstwa Ekologii i Zasobów Naturalnych Ukrainy. Niestety okazuje się, że „Wysoki Zamek” w kwestiach przyrodniczych i ich przedstawianiu zbliża się do tzw. żółtej prasy – tak na Ukrainie nazywa się pospolite brukowce goniące za tanią sensacją. Kuriozalne były też informacje wypływające z ukraińskiego ministerstwa, zgodnie z którymi to polskie wilki-najeźdźcy winne są spadku zwierzyny łownej w wołyńskich lasach. Nie myśliwi, nie zajadli kłusownicy (przypomnijmy, że zgodnie z danymi KCE-K zjawisko to ma na Ukrainie kolosalne rozmiary), ale właśnie polskie wilki odpowiadają za to, że w wołyńskich kniejach nie ma już sarenek i jeleni. Zaiste, skandal to międzynarodowy.

A jeśli już o Polsce mowa, to warto zaznaczyć, że w tym międzynarodowym gronie nagrodzonych znalazł się także przedstawiciel naszej ojczyzny. Choć przyznać trzeba, że propaganda redaktora Roberta Grzeszczyka to wersja „soft” w porównaniu do tego, co zaprezentowali jego ukraińscy czy rosyjscy koledzy po fachu. Naszemu redaktorowi po prostu pomyliła się historia z przyrodą i rozjeżdżanie ludzi czołgami z ochroną wilków, a także owa ochrona wilków z polowaniem na nie. Przy czym wszystko przedstawił tak, aby (można rzec: tradycyjnie dla wielu polskich dziennikarzy) tymi złymi były wilki, a jeszcze gorszymi ich obrońcy. Stąd też i nasz „żurnalist” zajął tylko III miejsce w kategorii „Autor materiału”. Nie ukrywamy, że jury ma nadzieję, iż nagroda ta nie skłoni go do jeszcze bardziej wytężonej pracy, aby w przyszłości „walczyć o wyższą lokatę”, lecz raczej sprawi, że zastanowi się kilka razy, zanim zacznie porównywać uprzejmy list ze zbrojną interwencją. Sądzimy bowiem, że jak każdy normalny człowiek potrafi odróżnić papier od czołgu.

Warto podkreślić, że organizacje przyrodnicze mają się czym zajmować i nie jest ich pasją wyszukiwanie tego typu informacji. Naprawdę wolelibyśmy czytać ważne i potrzebne zachęty do tego, by opiekować się bocianami, które przyleciały w tym roku „za wcześnie” z racji przedłużającej się zimy, albo przestrogi przed wypalaniem traw na wiosnę itd. Nie jest naszym celem „walka” z mediami. Nie możemy jednak pozwolić na propagowanie w społeczeństwie antyzwierzęcych czy wręcz antyhumanitarnych informacji, zwykle zakłamanych, które prowadzą nieraz do śmierci niewinnych zwierząt. Marilyn Monroe powiedziała kiedyś, że „nieważne jak mówią, byle mówili”. Otóż sprawdza się to jedynie w odniesieniu do tzw. gwiazd tzw. show-biznesu. Bo tylko dla nich (na szczęście nie wszystkich) zapomnienie jest gorsze niż najbrzydliwsze nawet skandale obyczajowe, wywlekane przez brukową prasę. Często zresztą same z jakimś niezrozumiałym zadowoleniem uprawiają ów obyczajowy ekshibicjonizm. W odniesieniu do innych niż ludzie stworzeń pisanie kłamliwych, niesprawdzonych i siejących nienawiść informacji kończy się często tragicznie. W tym przypadku słowa mają siłę i skutek kuli albo trucizny. Lepiej zatem w przypadku zwierząt zachować zasadę, jaką niekiedy stosuje się w odniesieniu do... zmarłych – „albo dobrze, albo wcale”.

I co najważniejsze: dziennikarze jako przedstawiciele „czwartej władzy” powinni pamiętać, że władza oznacza przede wszystkim odpowiedzialność. W tym przypadku przede wszystkim odpowiedzialność za słowa.

Bez przyjemności informuję również, że konkurs Zgniłe Pióro im. Staruchy Szapokłak trwa. Zapraszam zatem do składania kandydatur do nowej edycji konkursu. Oby ich było jak najmniej...

Krzysztof Wojciechowski

**Krzysztof Wojciechowski**, członek jury dla mediów Zgniłe Pióro im. Staruchy Szapokłak z ramienia Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.